

**„Ja jestem dobrym pasterzem.
Przyszedłem po to,
aby owce miały życie,
i miały je w obfitości.”**

**Dramat z 9 i 10 rozdziału Ewangelii Jana
w przekładzie Biblii Tysiąclecia,
zredagowany przez Krzysia
na spotkanie 30 stycznia 2022 roku w Chorzowie.**

Osoby dramatu:

- 1) Uczniowie
- 2) Jezus
- 3) Ślepiec
- 4) Sąsiedzi, Żydzi 2
- 5) Rodzice ślepego
- 6) Faryzeusze, Żydzi 1
- 7) Narrator.

Narrator:

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie:

Uczniowie:^

Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?

Narrator:

Jezus odpowiedział:

Jezus:

Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata.

Narrator:

To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego:

Jezus:

Idź, obmyj się w sadzawce Siloam

Narrator:

- co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili:

Sąsiedzi:

Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?

Narrator:

Jedni twierdzili:

Sąsiedzi:

Tak, to jest ten,

Narrator:

a inni przeczyli:

Sąsiedzi:

Nie, jest tylko do tamtego podobny.

Narrator:

On zaś mówił:

Ślepiec:

To ja jestem.

Narrator:

Mówili więc do niego:

Sąsiedzi:

Jakżeż oczy ci się otwarły?

Narrator:

On odpowiedział:

Ślepiec:

Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: Idź do sadzawki Siloam i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem.

Narrator:

Rzekli do niego:

Sąsiedzi:

Gdzież On jest?

Narrator:

On odrzekł:

Ślepiec:

Nie wiem.

Narrator:

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich:

Ślepiec:

Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę.

Narrator:

Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli:

Faryzeusze:

Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat.

Narrator:

Inni powiedzieli:

Faryzeusze:

Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?

Narrator:

I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego:

Faryzeusze:

A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?

Narrator:

Odpowiedział:

Ślepiec:

To prorok.

Narrator:

Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach:

Faryzeusze:

Czy waszym synem jest ten, o którym twierzycie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?

Narrator:

Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli:

Rodzice ślepego:

Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie.

Narrator:

Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice:

Rodzice ślepego:

Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!

Narrator:

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego:

Faryzeusze:

Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem.

Narrator:

Na to odpowiedział:

Ślepiec:

Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę.

Narrator:

Rzekli więc do niego:

Faryzeusze:

Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?

Narrator:

Odpowiedział im:

Ślepiec:

Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?

Narrator:

Wówczas go zelżyli i rzekli:

Faryzeusze:

Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi.

Narrator:

Na to odpowiedział im ów człowiek:

Ślepiec:

W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić.

Narrator:

Na to dali mu taką odpowiedź:

Faryzeusze:

Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?

Narrator:

I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego:

Jezus:

Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?

Narrator:

On odpowiedział:

Ślepiec:

A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?

Narrator:

Rzekł do niego Jezus:

Jezus:

Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie.

Narrator:

On zaś odpowiedział:

Ślepiec:

Wierzę, Panie!

Narrator:

i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł:

Jezus:

Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci , którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi.

Narrator:

Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego:

Faryzeusze:

Czyż i my jesteśmy niewidomi?

Narrator:

Jezus powiedział do nich:

Jezus:

Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

Jezus (ciąg dalszy wg rozdziału 10):

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, owce zaś postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójda, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych.

Narrator:

⁽⁶⁾ Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus:

Jezus:

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości.

⁽¹¹⁾ Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

⁽¹⁴⁾ Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.

⁽¹⁶⁾ Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca.

Narrator:

I znowu nastąpił rozłam między Żydami z powodu tych słów. Wielu spośród nich mówiło:

Żydzi 1:

On jest opętany przez złego ducha i odchodzi od zmysłów. Czemu go słuchacie?

Narrator:

Inni mówili:

Żydzi 2:

To nie są słowa opętanego. Czyż zły duch mógłby otworzyć oczy niewidomym?

Narrator:

Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego:

Żydzi 1:

Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!

Narrator:

Rzekł do nich Jezus:

Jezus:

Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

Narrator:

I znowu Żydzi porwali za kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus:

Jezus:

Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować?

Narrator:

Odpowiedzieli Mu Żydzi:

Faryzeusze, Żydzi I:

Nie kamienujemy cię za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga.

Narrator:

Odpowiedział im Jezus:

Jezus:

Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli Pismo nazwało bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to czemu wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: „Bluźnisz”, dlatego że powiedziałem: „Jestem Synem Bożym”? Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mi nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu.

Narrator:

I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.
